

Ogłoszenia wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od wiersza drobnego (petit) po 8 cent., za każde następne „ 5 „ i należytość stepiową 30 „ za każdorazowe umieszczenie.

# AFISZ

## TEATRALNY.

Wychodzi w Krakowie 4 razy w tygodniu w dniu przedstawienia teatralnego.

Cena prenumeraty miesięcznie 50 c.

Numer pojedynczy kosztuje 5 c.

Prenumeratę przyjmuje Administracja Drukarni „Czasu,” kasa teatralna i księgarnia J. Czecha.

### Kraków dnia 4 Lutego.

Przygotowuje się *Beatrix Cenci* Słowackiego, na benefis p. Ładnowskiego. Będzie to najbliższy benefis.

— Jakiś korespondent z Krakowa do *Gazety Narodowej* którego sama *Gazeta* ścina w przypiskach, niekontent, jak się pokazuje, iż nie został wezwany do komisji doradczej, w następujący wesoły i przyzwoity sposób wyraża się o niej: Pan „Kozmian urządził areopag teatralny, zgromadził tam oprócz ludzi fachowych także i puste, ale hałaśliwe dzwony, które znają się na teatrze, jak kura na pieprzu. Ale dzwony te potrzebne są dla

zrobienia rozgłosu p. Kozmianowi. P. Kozmian zwołał areopag, aby radził o teatrze, ale zapowiedział zaraz na pierwszym posiedzeniu, że sądu areopagu nie usłucha, jeżeli mu się będzie podobało“.

Co za sąd! I co za próbka stylu!!! Takich przeciwników lubimy, bo sami o sobie sąd wydają i nie potrzeba z nimi polemizować.

— Dziś ma się odbyć trzecie posiedzenie komisji konkursowej, oraz posiedzenie lutowe komisji doradczej.

— Ze zniesieniem przywileju fundacji skarbkowskiej, ma powstać kilka nowych teatrów we Lwowie. Obyśmy byli fałszywymi prorokami, ale prawdopodobnie, jeżeli tak się sta-

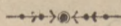
nie, żaden z nich nie będzie dobrym.

— Pan Szubert zjął fotografię pani Parznickiej w roli Desdemony.

— W księgarni p. Tomaszewicza szwagra pani Modrzejewskiej, wywieszono są rozliczne fotografie tej artystki.

— Zapowiedziana *Maskarada* odbędzie się z pewnością w tłusty czwartek.

— Dowiadujemy się że p. Zachariasiewicz ma w tece wyborną komedię, lecz nie chce jej z teki wypuścić. Jestto w naszych oczach zbyt wielki grzech, abyśmy mogli o nim zamileć.



### Z prowincjonalnego życia aktorów.

#### I.

Kto nie wędrował z teatrami prowincjonalnymi po Galicyi, ten nie ma pojęcia, przez jakie próby ogniowe przechodzi owa garstka tłumaczy z swoim nieszczęśliwym dyrektorem, który raz wdawszy się w pożyczkę z żydkiem, ginie w jego rękach. Jestto los prawie każdego teatryku na prowincyi — a tylko pan Woźniakowski posiada ów zmysł dyrektorski, chroni się jak może od całkowitego upadku i choć co prawda czasem da nurka, to znowu w krótkim czasie na wierzch wypływa. Zatonął w Rzeszowie — maluczko! a pan Woźniakowski ściska w Brodach dumnych bankierów, dziękując im za łaskawą protekcję. Brody to rezerwoar ratunku dla pana W. Ale nie każdy dyrektor umie tak dobrze pływać.

Byłem raz świadkiem śmierci pewnego dyrektora, który pchnięty pod powierzchnią wody niechrztoną ręką, poszedł na dno. Było to w roku 186... ale nie pamiętam w którym. Pewnego pięknego poranku wjeżdża do pewnego pięknego miasteczka Galicyi kilka budek. Z budek wyglądają opylone figury z pogołonomi obliczami, licho przyodziane i mizerne ale wesołe i ruchliwe, choć siedzą na twardych kufrach i pozwijanych dekoracjach — za budkami wlecze się wysoka bryka z bagażami, a na jej szczycie obok zakopczonego maszynisty, w wygodnie przyrządzonym siedzeniu z torbą przez plecy

uśmiechnięty żydek, pijawka całego towarzystwa. Spytacie się skąd się wziął? Rzecz się tak miała. Mój biedny, poczciwy, pracowity, zapobiegliwy dyrektor, potrzebował przed rokiem pieniędzy. Zawołano żydka.

— Potrzebuję pieniędzy! — rzekł dyrektor.

— Wiele Wielmożny Pan Dyrektor sobie życzy? — spyta pokornie żydek?

— 300 guldenów.

— Aj! waj! to grube pieniądze! A jak? na jaką pewność?

— No! dam ci weksel! — Odpowiedział dumny na swe ruchomości dyrektor. — Wszakże mam garderobę, bibliotekę, dekoracje!

— Wszystko to dobrze Wielmożny Panie Dyrektorze, ale ja tyle pieniędzy nie mam.

— Skoro nie masz, to nie mamy co więcej do gadania.

— Nu! ja nie mam, ale mój szwagier, to bogaty żyd, jak mu powiem, że to dla Wielmożnego Pana Dyrektora, to on mi pewnie pożyczyci! Ja jestem taki człowiek ja lubię komu wygodzić, ale muszę wiedzieć za co. Wiele Wielmożny Pan Dyrektor myśli mi dać procentu?

— A cóż ty żadasz, mój panie kapitalisto?

Na to zapytanie przebiegły lichwiarz *im kleinen* nie odpowiada nigdy wprost. To też poczciwy żydek tak się odezwał:

— Żebym ja to miał wielki majątek, to jak sobie szczęścia pragnę, jabym Wielmożnemu Panu Dyrektorowi wypożyczył te głupie pare sta guldenów nawet bez procentu — ale człowiek biedę pcha jak może. Żeby Wielmożny Pan Dyrektor chciał wziąć sto reńskich — to jabym mógł je dać na mniejszy procent — ale mój szwagier taki twardy żyd,

ja wiem, że on zechce pewnie jakie 50 reńskich od sta!

— Już widzę naprzód, że z tobą nie zrobię interesu. Tracę zupełnie ochotę robić interes z człowiekiem, który ma takiego szwagra.

— To niech Wielmożny Pan Dyrektor weźmie odemnie tymczasem te 100 guldenów — a potem zobaczymy — Na jak długo Wielmożny Pan potrzebuje te pieniądze?

— Na trzy miesiące!

— Aj! waj!

— Wieleżbyś ty chciał za tę setkę procentu.

— Ja nie taki jak mój szwagier — ja wezmę 20 zlr.

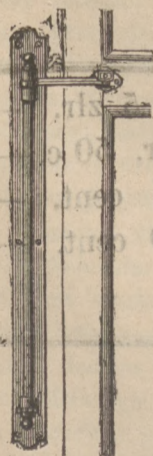
— 20 zlr. na trzy miesiące od sta to jeszcze nie tak zbyt dużo!

— Jakto na trzy miesiące? — krzyknął żyd — u nas procent liczy się zawsze na jeden miesiąc! — W handlu to mnie te sto reńskich na miesiąc przyniosą 50 — ale ja już taki człowiek — ja lubię ludziom wygodzić — Ja Wielmożnemu Panu dam 100 zlr. Wielmożny Pan mi da weksel na 300 zlr. dla pewności, a ja znowu dam Wielmożnemu Panu Dyrektorowi skrypt, że Wielmożny Pan Dyrektor może ten weksel wykupić w trzech miesiącach za 160 zlr. — ale jak Wielmożny Pan Dyrektor nie wykupi, to ja mam prawo żądać całej sumy: 300 zlr. — Ja się na skrypcie podpiszę dokumentnie. Pinkus Landes. — To tylko dla pewności!

(D. c. n.)

### INSERATY.

#### Drzwi zamykać!!



Amerykańskie patentowane przymykacze drzwi i sprężyny do drzwi chroniące od przeciągów najnowszej konstrukcyi do drzwi rozmaitej wielkości.

Zamykają niezawodnie i bez hałasu drzwi, a są bardzo tanie. Siłę parcia można wedle potrzeby powiększyć lub zmniejszyć. Przez najpierwsze znałomitości w zawodzie budowniczym za najlepsze uznane i zalecone.

Cennik z rysunkami na żądanie darmo i oplatnie. Składy we wszelkich handlach żelaza. (1870-4-3)

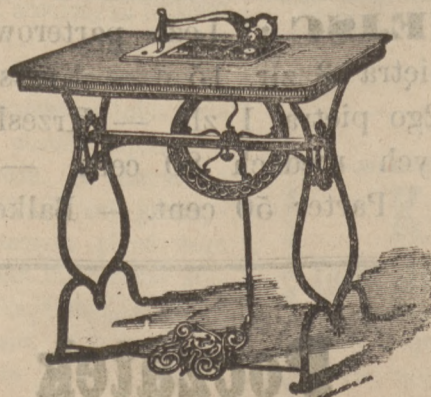
Jedyna agencja i główny skład

**Ad. Pollak w Wiedniu, Bräunerstrasse 5.**

#### ALBERT GANS,

w Wiedniu Kolowratring Nr. 7

Największy skład maszyn do szycia wszelkich systemów



Originalne maszyny Grovera & Bakera, Wilsona i Howego.

Systemu Wheeler & Wilsona, Singera jakoteż Circular Elastique i wszelkie gatunki maszyn ręcznych.

Największe ułatwienie w wyplatce, najniższe ceny, długoletnie poręczenie. (101. 7-24) Wszelkie w Wiedniu sprzedawane maszyny za prawdziwe Grovera i Bakera, nie kupowane u p. Alberta Gansa, nie pochodzą z naszej fabryki, a publiczność oszukana niemi została. Grover & Baker Sewing Maschine Co. w Nowym Jorku i Bostonie. Lamba amer. maszyny do roboty drutowej wyłączny skład u Alberta Gansa.



Z zawieszeniem abonamentu.

Nr. porządkowy 60.

# TEATR KRAKOWSKI.

W Niedzielę dnia 4<sup>go</sup> Lutego 1872 r.

Opera komiczna w 2 aktach libretto pp. Saint Georges i Bayard, muzyka Donizettego

# MARYYA

# CÓRKA PUŁKU

Chóry wzmocnione współdziałaniem Amatorów.

## OSOBY:

Margrabina Magiorivoglio	Pani Wolska.	Kapral	—	—	—	—	*
Księżna Craquitorni	— Pani Pichorowa.	Notaryusz	—	—	—	—	* Pan Ładnowski Al.
Hortensyo, marszałek dworu	Pan Eker.	Żołnierz	—	—	—	—	Pan Siedlecki.
Sulpicyusz, sierżant	— Pan Zamojski.	Wieśniak	—	—	—	—	Pan Pichor.
Tonio, młody szwajcar	— Pan Zakrzewski.	Służący	—	—	—	—	Pan Glikson.
Marya, markietanka 21go pułku grenadyerów	— — Panna Ćwiklińska.	Wieśniacy.	—	—	—	—	Wieśniaczki. Dzieci. Wojsko.

Rzecz dzieje się w akcie 1ym w Piemencie, w akcie 2gim w zamku Magiorivoglio.

Dyrektor Opery p. Hoffmann.

**CENY MIEJSC :** Łoża parterowa lub pierwszego piętra na osób cztery 5 złr. —  
Łoża drugiego piętra 3 złr. 15 c. — Krzesło w łoży parterowej lub I. piętra 1 złr. 50 c. —  
Krzesło w łoży 2go piętra 1 złr. — Krzesło w sześciu pierwszych rzędach 1 złr. 5 cent. —  
Krzesło w dalszych rzędach 80 cent. — Krzesło numerowane na Balkonie 70 cent. —  
Parter 50 cent. — Balkon 50 cent. — Galerya 25 cent.

**Początek o godzinie 7.**